

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV.

Warszawa, piątek, 11 sierpnia 1944 r.

Nr. 22 (94)

ISTOTA RZECZY

Po przerwaniu rokowań moskiewskich — należy ze stanowiska Kraju, ustalić pewne fakty i oświetlić ich właściwe oblicze.

Stwierdzeniem pierwszym jest, że rokowania uległy nie zerwaniu, ale tylko przerwaniu. Podkreśliły to zgodnie obie strony, ze strony zaś Kraju byłoby zbyt bezczelnym ponawiać zapewnienie, że porozumienia z Rosją wszyscy szczerze pragniemy. Natomiast nie będzie rzeczą zbyt bezczelną powtórzyć raz jeszcze, że porozumienie takie musi uszanować pewne zasady podstawowe, niewzruszalne i żadnej dyskusji nie podlegające. Są bowiem pewne granice nieprzekraczalne dla najszczerzejszych chęci porozumienia i kompromisu.

Premier Mikołajczyk oraz delegaci mu towarzyszący — i to jest drugie zasadnicze stwierdzenie — dokładnie sobie te granice uświadamiali i jeśli konferencje w Moskwie nie przyniosły pozytywnych wyników, to z tej przyczyny, iż strona przeciwna chciała je traktować jako rodzaj dyktatu, pewna, że w sytuacji obecnej Polska na wszystko pójdzie. Przekonała się jednak, że jest zgola inaczej.

Po trzecie zaś stwierdzić trzeba, że odmowne stanowisko prem. Mikołajczyka wobec żądań wysuniętych przez t. zw. chełmski Komitet Wyzwolenia Narodowego spotkało się z jednomyślną aprobatą opinii w Kraju.

Czego bowiem domagali się tak kategorycznie przedstawiciele polskich komunistów? Chodziło o uznanie za nieprawą konstytucji kwietniowej z roku 1935 i oparcie ustroju politycznego Polski na konstytucji z roku 1921. Rzecz na pozór słuszna, bo wszak konstytucja z r. 1935 ma przeciw sobie prawie całą polską opinię polityczną.

Komitetowi jednak chełmskiemu nie wystarczała zmiana. Chcieli uznania konstytucji obecnej za nieobowiązującą, a zatem przekreślenia zarazem całego na niej opartego stanu prawnego — po to tylko, aby na jego miejsce powstała pustka i by na tle tej pustki świeżo utworzony „rząd” komunistyczny mógł stanąć wobec rządu legalnego jako zupełnie równorzędny, a nawet nadrzędny.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Przewidywany jest dalszy ciąg rozmów

Deklaracja Premiera Mikołajczyka

Londyn, 11.8.44 (Ag. Serwis). Sprawozdawcy brytyjscy donoszą z Moskwy, że prem. Mikołajczyk w dniu wczorajszym w godzinach rannych opuścił Moskwę, udając się do Londynu. Reuter donosi, że rozmowa, jaką prem. Mikołajczyk w przededniu wyjazdu do Londynu odbył ze Stalinem, trwała półtorej godziny. W rozmowie brali udział prof. Grabski, min. Romer i komisarz Mołotow. Po rozmowie prem. Mikołajczyk złożył na konferencji prasowej, która odbyła się w Moskwie w dniu 9 sierpnia o północy następujące oświadczenie (według depeszy Reutera, opublikowanej w dzisiejszym „Timesie”): Premier Mikołajczyk oświadczył m. in.: „Przybyliśmy w chwili, kiedy bohaterka armia czerwona, bijąc Niemców, oswabdzając ziemie polskie od najeźdźcy hitlerowskiego. W tych działaniach armia czerwona otrzymuje czynną pomoc ze strony żołnierzy polskich i ludności polskiej. Mielśmy sposobność do przedstawienia naszych poglądów marsz. Stalinowi w czasie dwóch rozmów 3

i 9 sierpnia oraz komisarzowi Mołotowowi w dniach 31 lipca i 8 sierpnia. Z naszej strony daliśmy wyraz głębokiego przeświadczenia o konieczności trwałej, bliskiej i przyjaznej współpracy między Polską i Z. S. R. R. nie tylko w czasie wojny, ale również w czasie pokoju, który nastąpi po ostatecznej i całkowitej klęsce Niemiec. Stalin zapewnił nas, że pragnie silnej, niepodległej i demokratycznej Polski i że istnienie takiej Polski leży również w interesie ZSRR. Rozmowy z przedstawicielami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i z przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej, odbyły się w dniach 6 i 7 sierpnia. W ciągu tych rozmów przewodniczący Krajowej Rady Narodowej wyśnął pewne poglądy, które będą rozważone w Londynie. Nie osiągnięto całkowitego porozumienia, ale dyskusje prowadzone były w przyjaznej atmosferze. Przewidywany jest dalszy ciąg rozmów”.

Zapytany, czy zapatruje się dalej optymistycznie na możli-

wość pozytywnego zakończenia rokowań, premier odpowiedział: „Zagadnienia, którymi zajmujemy się, są bardzo trudne. Są to sprawy dotyczące przyszłości Polski i stosunków z Rosją Sowiecką. Ale nie tylko to. Dotyczą one probierza dla przyszłego pokoju w Europie i przyszłej współpracy między narodami. W tak doniosłej sprawie musi się znaleźć drogę wyjścia. Osobami, które mają największe prawo do reprezentowania kraju, są ludzie, którzy kierowali walką przez 5 lat, którzy zbudowali podziemną organizację, parlament podziemny i armię podziemną”.

Na zapytanie, ile czasu upłynie, zanim znów powróci do rozmów, prem. Mikołajczyk oświadczył: „Największym moim pragnieniem jest, aby Warszawa była jaknajszybciej uwolniona i abyśmy mogli powrócić do stolicy”. Na inne zapytania prem. Mikołajczyk odpowiedział: „Obie strony postanowiły zgodnie nie wypowiadać żadnych komentarzy, któreby zmierzały do wytworzenia wrogiego nastroju”.

Warszawa wzywa pomocy

Komisaryczny Prezydent m. st. Warszawy wystosował następujący apel, wygłoszony do Jego Ekscelencji Lorda Majora Londynu, Burmistrza Nowego Yorku i Ludów Sprzymierzonych. W apelu tym m. in. powiedziano:

Szósty dzień Warszawa stoi w ogniu walki z Niemcami. Niemcy pomimo olbrzymiej przewagi technicznej nad oddziałami Polskiej Armii Krajowej boją się otwartej walki zbrojnej i stosują wobec bezbronnej ludności barbarzyński terror. Ludność cywilna pędzona jest przed czołgami niemieckimi, prywatne domy mieszkalne są wysadzane w powietrze.

Od dwóch dni na miasto spada grad bomb burzących i zapalających. Zniszczenie miasta było przez Niemców zgóry uplanowane, gdyż już przed walką zabrali miastu całkowity sprzęt miejskiej straży pożarnej. Nie mamy możliwości ugaszenia rozległych pożarów.

Jako reprezentant tej ludności Sto-

ROZMOWY Z EDENEM

Londyn, 11.8.44. We wtorek dnia 8 sierpnia wicepremier Jan Kwapiński i amb. Raczyński odbyli rozmowę z min. Edenem.

licy zwracam się w jej imieniu do Narodów Sprzymierzonych z wołaniem o pomoc.

Chcemy przede wszystkim broni i amunicji. Domagamy się leków i środków opatrunkowych dla rannych na polu walki i poszarpanych.

Wiemy, że Narody Sprzymierzone mogą nam tej pomocy szybko dostarczyć bez uszczerbku dla innych potrzeb wojennych.

Polska nie jest bezbronna Niemcy zapłacą za swe zbrodnie

Londyn, 11.8.44 (Ag. Serwis). Radio brytyjskie nadaje we wszystkich językach europejskich następujące ostrzeżenie: „Raporty, otrzymane od dowódcy, polskiej armii krajowej, walczącej w Warszawie, stwierdzają, że niemieckie władze wojskowe nie tylko rozstrzelują polskich jeńców, wziętych do niewoli podczas działań wojennych w stolicy, lecz również wbrew wszelkim zasadom humanitarnym i prawu międzynarodowemu traktują w najbardziej nieludzki sposób ludność cywilną Warszawy. Wojska niemieckie nachodzą całe dzielnice miasta, mordując z premedytacją mężczyzn, kobiety i dzieci, używając ich

Paryż zagrożony

Londyn, 11.8.44 (Serwis). Amerykańskie kolumny pancerne posuwają się w błyskawicznym tempie na Paryż. W ciągu jednego dnia przebyły one 110 km. od Le Mans i zajęły Chartres, oddalone o 75 km. od stolicy Francji. Ponieważ Amerykanie celem zdezorientowania przeciwnika meldują o swych sukcesach w szereg godzin po fakcie, należy przypuszczać, iż obecnie dzieli ich od Paryża już znacznie mniejsza odległość.

jako osłony dla swoich czołgów i wozów pancernych. Ostrzega się niniejszym niemieckie władze wojskowe i cywilne oraz podległy im personel wojskowy i cywilny, że: 1) wszelkie osoby, zarówno wojskowe jak i cywilne, odpowiedzialne za nakazywanie lub wykonywanie tych okrucieństw, będą odnalezione i należycie ukarane przez zwycięskie narody zjednoczone; 2) niemieckie władze wojskowe w strefie działań wojennych będą odpowiedzialne za bezpieczeństwo i odpowiednie traktowanie polskiej ludności cywilnej w ogóle, a wziętych do niewoli żołnierzy polskiej armii krajowej w szczególności”.

Zarządzenie

Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych

Nawiązując do rozkazu Komendanta Okręgu Warszawskiego A. K. z dn. 9 sierpnia o rozdziale kompetencji władz wojskowych i cywilnych, podaje w porozumieniu z Komendantem szczegółowsze wskazania w tym przedmiocie.

Władza wojskowa przez swoje organa i żandarmerię utrzymuje bezpieczeństwo wewnątrz wojska. Bezpieczeństwo odnośnie osób cywilnych sprawuje Państwowy Korpus Bezpieczeństwa względnie — w braku takiego na danym terenie — Straż Obywatelska. Wewnątrz domów organami bezpieczeństwa odnośnie osób cywilnych są również komendanci bloków i domów.

Władza wojskowa w stosunku do ludności cywilnej może ingerować jedynie częściowo w sprawy obrony przeciwnoścnej i przeciwpożarowej.

Organy wojskowe są uprawnione do legitymowania osób cywilnych przy przechodzeniu przez barykady i obiekty wojskowe.

W razie potrzeby władza cywilna ingeruje w stosunku do wojskowych

Wczoraj wydaliśmy w godzinach wieczornych Dodatek Nadzwyczajny „Rzeczypospolitej Polskiej”, który był rozchwytywany przez publiczność. W-premier Kwapiński oświadczył, że „pomoc dla Warszawy rozpoczęła się” na skutek starań Rządu.

(Dokończenie art. ze str. 1)

Wiem jak to? Polska, oparta na konstytucji z roku 1935, zawarła w roku 1939 sojusz z Anglią i weszła w wojnę z Niemcami — jedno i drugie na mocy decyzji władz z tej konstytucji się wywodzących, ale jedno i drugie w najpełniejszej zgodzie z całym narodem. Tenże aparat władz państwowych, przy biegunowej zmianie składu personalnego, mimo klęski wrześniowej prowadził nadal sprawy polskie z terenu międzynarodowego, znowu w najpełniejszej zgodzie z narodem, który przez pięć lat nie dał się rozbić od wewnątrz i stałe solidaryzował się z rządem na emigracji. Cały świat to podziwiał i cały świat to uznawał, że mimo najtrudniejszych warunków Państwo Polskie zachowało nienaruszoną ciągłość istnienia. Teraz zaś wszystko to miałyby zostać odrzucone w imię „świętej zgody” z panami z Chelma, a nasze tak wielkie osiągnięcia na polu jednoci narodowej miałyby się obrócić w sypki piasek, który wedle swej woli będzie mógł przesypywać każdy, kto tylko przyniesie potrzebne łopaty?

Kraj wolę swoją zmanifestował jasno i nadal ją w tej chwili manifestuje — nie odezwaniami i komitetami, ale krwią i ofiarą, nie słowami ale czynem i to czynem tak potężnym, jakiego nie było w czasie tej wojny w żadnym z okupowanych państw.

za pośrednictwem ich przełożonych i żandarmerii.

Delegatura Rządu na Kraj
Dyrektor Departamentu
Spraw Wewnętrznych
(DĄBROWSKI)

Delegatury rejonowe Rządu działają

Warszawa została podzielona na dzielnice, w których panuje Armia Krajowa. W dzielnicach tych władze cywilne powołały do życia rejonowych Delegatów Rządu, którzy już w niektórych częściach miasta podjęli

Na froncie bojowym Warszawy

Oddział A. K. opanował gmach Dyrekcji Wodociągów na Pl. Starynkiewicza. Połowa załogi SS zginęła, reszta uciekła.

Po ciężkich walkach wojska nasze obsadziły główną partię budynków browaru Habermuscha przy ul. Grzybowskiej.

Przy obejmowaniu ZOM-u na ul. Karowej oddział nasz musiał zwalczać uzbrojonych Niemców: cywilnych w biało-czerwonych opaskach.

Rejon Al. Szucha trzymany jest mocno przez Niemców. W gmachach Gestapo zamkniętych jest kilka tysięcy Polaków, spędzonych z pobliskich ulic.

Z nocy na czwartek przekopali Niemcy rów przez Aleje Jerozolimskie koło domu Nr 7 używając do tej roboty Polaków uwięzionych w Muzeum Narodowym. Rów służy Niemcom do schronienia i obstrzału.

We czwartek rano jeden z oddziałów polskich zaatakował silny punkt niemiecki w szkole powszechnej na ulicy Karowej za rogiem ul. Dobrej. Po kilku godzinach ciężkich walk szkołę zdobyto, Niemcy ponieśli straty.

Główna akcja niemiecka na Powiśle skierowana jest przeciwko Elektrowni. Wczoraj rano, niemiecki samochód pancerny, starał się podjechać pod Elektrownię od Wybrzeża Kościuszkowskiego, spotkał się jednak z gwałtownym ogniem ze strony polskiej i zawrócił. W nocy na czwartek, spadł szereg bomb zapalających w okolicach Wybrzeża Kościuszkowskiego, niedaleko Mostu Poniatowskiego. Przy ul. Zajęczej wybuchł pożar.

Całą noc, z czwartku na piątek, paliły się domy na Nowym Zjeździe. Zanotowano również wzmożoną akcję

„tygrysów” w rejonie Powiśla i Krakowskiego Przedmieścia.

Nocą na 10-go obserwowano na Pradze w okolicach Dworca Wschodniego, duży pożar. Całą noc trwała kanonada ciężkiej artylerii, karabinów maszynowych broni ręcznej, w obrębie całej Pragi. Takie samo działania bojowe słyszano dzisiaj nocy.

Od dwóch dni rozlegają się głosy wybuchających pocisków artyleryjskich od strony Wilanowa.

Wczoraj nocą, oddział niemiecki zrobił wypad wzdłuż ul. Browarnej, uprowadzając mieszkańców z domu Nr 17 i dom podpalili. Los uprowadzonych — nieznany.

Ul. Dobra od ul. Lipowej w górę, znajduje się ciągle pod silnym ostrzałem niemieckim. Dojście do ul. Furmańskiej przez Karową jest niesłychanie trudne. Na ulicy leżą trupy ludności cywilnej.

W czwartek rano, oddział grup szturmowych AK zaatakował ukraińską placówkę na rogu ul. Krochmalnej i Wroniej. Ukraińców wyparto, broń zdobyto.

Jednym z najbardziej newralgicznych punktów w mieście, jest skrzyżowanie Al. Gen. Sikorskiego z ul. Bracką. Punkt ten łączący południową część miasta z północną jest stale atakowany przez Niemców. Wczoraj o godz. 17-ej nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki ogniem ze sztukasów. Niemcy próbowali dotrzeć do Brackiej od strony B. G. K., co się im jednak nie udało.

Nocy wczorajszej i wczoraj koło godz. 3-ej popoł. lotnictwo sojuszników zrzucało broń i amunicję dla Armii Krajowej. Wszystkie zrutki zostały podjęte przez nasze oddziały.

Uśmiech Warszawy

„Nowa broń powstańców”

Na rogu Senatorskiej i Krak. Przedmieścia jest skład beczek. Zwykłych beczek od kwaszonej kapusty. W składzie tym zainstalował się w pierwszych dniach walki oddział szturmowy AK.

Chłopcy siedzieli w owym składzie i troszkę się nudzili.

Patrole niemieckie nie pokazywały się, natomiast dzień w dzień od strony Nowego Zjazdu podchodzili w stronę pl. Zamkowego 3 niemieckie czołgi. Podchodziły, zatrzymywały się, wyrzuciły parę razy w stronę Zamku i wracały z powrotem. Były zwykle zbyt daleko, by je dosięgnąć granatami.

Najpierw chłopcy się tym wszystkim złościли, a potem postanowili z nieprzyjaciela zadrwić.

Wzięto 2 wielkie beczki, pomalowane na kolor stalowy i wytoczono na róg Krak. Przedm. i Nowego Zjazdu. Gdy tylko od strony mostu Kierbedzia ukazały się czołgi, beczki pchnięte silną dłoń, podskakując i dudniąc po bruku, potoczyły się w dół. Efekt był piorunujący.

Na widok groźnego przeciwnika czołgi zawróciły. natychmiast, natomiast trzeci — powziawszy bohaterką decyzję walki — zastopował na miejscu i otworzył z działka gwałtowny ogień przeciw nieznanej broni. Granaty niemieckie zaczęły rwać o bruk Nowego Zjazdu. Ale beczki, jak beczki, toczyły się podskakując dalej.

Wreszcie w najbliższej odległości czołgu jedna z nich, trafiona śmiertelnie, rozleciała się w kawałki. Na-

działalność. I tak powołano już delegaturę rejonu I Powiśle (ul. Tamka Nr. 48); delegaturę rejonu II Śródmieście (Pl. Napoleona, drapacz, I p. pok. 15 i delegaturę rejonu III — Twarda — Marszałkowska (ul. Śliska nr. 6/8). Organizowanie innych rejonów w toku.

Głównym zadaniem delegatur rejonowych jest ulżenie ludności dotkniętej bombardowaniem. Chodzi o zakwaterowanie pogorzelców i dożywienie najbardziej potrzebujących.

Wiec na Powiśle

Onegdaj odbył się wiec publiczny na Powiśle. Udział brało około 1.000 osób. Przemawiał kierownik działu propagandy. Po przemówieniu z inicjatywy jednego ze słuchaczy zgromadzenie powzięło przez aklamację rezolucję następującej treści:

„Zebrani na pierwszym publicznym zgromadzeniu w oswobodzonej od okupanta dzielnicy Powiśle wyrażają Kierownictwu Wojskowemu i Cywilnemu, pozostającemu w ścisłej łączności z Rządem Miłkołajczyka w Londynie, pełne zaufanie.

Zebrani postanawiają rozpocząć o wolność walkę kontynuować dalej aż do pełnego oswobodzenia od wroga Warszawy i całej Rzeczypospolitej”.

Co słyszeć na Pradze

(PAT) Praga jest całkowicie odcięta. Niemcy pilnują dokładnie wszystkich mostów, nocami szukają reflektorem po Wiśle, czy ktoś nie próbuje przepływać. W nocy na 9 zaobserwowano w szeregu punktów na Pradze kilka dużych pożarów.

Co dziennie we wczesnych godzinach rannych i w nocy przejeżdżają przez oba mosty czołgi i samochody ciężarowe.

CHORZY NA GRUŻLICĘ

znajdą pomoc w stacji pełnienia odmy sztucznej przy ul. Smulikowskiego 13 m. 5, co dziennie w godz. 9—11.

Poszukiwani

Apolinary Trzaska z ul. Chłodnej szuka żony Heleny, syna Jerzego i córki Hanny oraz Haliny Maleczek.

APK 17/45